

## RELIGIJNOŚĆ A DUCHOWOŚĆ

Wpadnięcie w religijność, to jedno z największych niebezpieczeństw, z jakim musi się zmierzyć uświęcający się chrześcijanin. Ludzie nie mający duchowego rozeznania, bardzo często mylą duchowość z religijnością. Jednak pomiędzy jednym a drugim jest bardzo wielka różnica, bo religijność jest cechą ludzką, a duchowość jest z Boga. Gdy człowiek żyje pod prawem, wtedy staje się religijny, ale to nie czyni nikogo duchowym, gdyż w religijności najważniejsze jest to, co zewnętrzne (rzeczy widzialne), a duchowość w pierwszej kolejności dotyczy ludzkiego serca.

Boże Słowo ostrzega, że w naszych czasach (ostatecznych) będzie wielu ludzi, którzy będą przybierać pozory pobożności, ale ich życie będzie pozbawione duchowej mocy. Innymi słowy, nie będą duchowi, tylko religijni (2Tm 3:5). Będą się codziennie modlić, będą czytać Biblię, będą oddawać dziesięcinę, będą pościć, będą przychodzić na nabożeństwa i całonocne spotkania modlitewne, lecz równolegle będą żyli dla siebie, będą szukali własnej chwały, będą kochali pieniądze i plotkowali. Tacy ludzie nie są duchowi, tylko religijni. Oni tylko przybierają pozory pobożności, ale w ich codziennym życiu nie ma duchowej mocy, wynikającej z pobożnego życia z Bogiem.

Oto kilka przykładów:

Jeżeli regularnie chodzisz do kościoła, ale nie krzyżujesz swojej cielesności (Ga 5:24), to nie jesteś osobą duchową, tylko religijną. Jeśli codziennie czytasz Biblię, ale nie ujarzmiasz swojego języka i nie uśmiercasz własnego ja, to też nie jesteś człowiekiem duchowym, tylko religijnym. Jeśli codziennie się modlisz i bierzesz udział w postach, ale nie jesteś zainteresowany uśmiercaniem miłości do pieniędzy i chęci dominowania, to też jesteś osobą religijną, a nie duchową. Jeśli głosisz innym ludziom Ewangelię, nie będąc zainteresowany własnym uświęceniem, to też jesteś człowiekiem religijnym, a nie duchowym. Wszystkie powyższe działania są dobre, jednak bycie duchowym polega na właściwym ułożeniu priorytetów. To właśnie od tego zależy, czy człowiek staje się duchowy.

Religijnych ludzi interesuje wyłącznie słowo pisane, czyli tak zwana litera, dlatego mogą otrzymać usprawiedliwienie tylko na podstawie prawa. Natomiast ludzie duchowi są zainteresowani Słowem zrodzonym w ciele i krwi, dzięki czemu otrzymują Bożą naturę i Bożą sprawiedliwość.

Religijni ludzie zawsze się usprawiedliwiają, przytaczając różne argumenty i wersety lub powołują się na słabości starotestamentowych mężów Bożych. Natomiast osoby duchowe nigdy się nie usprawiedliwiają, tylko pokutują.

Religijnym ludziom bardziej zależy na opinii innych ludzi, niż na tym, co myśli o nich Bóg, a dla osób duchowych ważne jest tylko to, co myśli o nich Bóg.

Religijni ludzie lubią się rozwódzić nad pochwałami, które wypowiedzieli pod ich adresem ich przełożeni lub pastory. Natomiast osoby duchowe, podobnie jak Jezus, uważają takie pochwały za bezwartościowe i nie przywiązują do nich żadnej wagi (J 5:34), ponieważ mają świadomość, że tacy ludzie nie widzą ich słabych stron.

Religijni ludzie podlegają pod prawo, dlatego są bardzo legalistyczni i skrupulatnie przestrzegają przepisów. Takie osoby zawsze starają się wykonać niezbędne minimum, które zadowoli Boga, dlatego skrupulatnie obliczają swoje dziesięciny, po czym oddają je z bólem serca.

To właśnie tego rodzaju postawy powodowały, że w Starym Przymierzu Izraelici ofiarowali Panu ślepe owce i chore krowy (Mich 1:8). Niestety, taki sam stosunek można mieć do przykazań w Nowym Przymierzu.

Siostry często zastanawiają się, jakie jest niezbędne minimum posłuszeństwa wobec męża lub podczas nakrywania głowy, aby nie zasłaniać piękna swoich włosów, które powinny być całkowicie zakryte. W dokładnie taki sam sposób religijni ludzie zastanawiają się, jakie jest konieczne minimum, aby stać się duchowym i nie musieć z niczego zrezygnować. Oni mogą nawet robić te rzeczy, ale nigdy w pełni nie oddadzą swojego życia Chrystusowi, ponieważ w ich umysłach zawsze pojawi się pytanie: „Jakie jest minimum, z którego trzeba zrezygnować?”. Dlatego nigdy nie będą duchowi. Mogą być jedynie religijni.

Postawa Jezusa była zupełnie inna. On się nigdy nie zastanawiał, jaka jest dolna granica zadowolenia Ojca, gdyż rozumiał duchowy sens każdego przykazania, dlatego zawsze chciał wiedzieć, co jeszcze mógłby ofiarować Ojcu. Dzięki temu wiedział, że nie wystarczy tylko unikać fizycznego cudzołóstwa (taka była dolna granica wymagana przez prawo), bo cudzołożyć można także w swoim sercu. Wiedział też, że podobnie jest z gniewem i mordowaniem, gdyż rozumiał duchowy sens każdego przykazania.

Panna młoda, która jest zakochana w swoim narzeczonym nie zastanawia się, jakie minimum zadowoli jej ukochanego. Ona myśli na odwrót, dlatego chce dla niego zrobić jak najwięcej. Taką samą postawę ma oblubienica Chrystusa. To odróżnia służącą od panny młodej. Ci, którzy żyją pod prawem, mogą być tylko służącymi. Najemnik zawsze czeka na wynagrodzenie, dlatego skrupulatnie liczy czas swojej pracy i jeśli dojdą do tego jakieś nadgodziny, to oczekuje za nie zapłaty. Natomiast syn lub żona nie liczy na dodatkową zapłatę, tylko z miłości pracuje tak długo, jak długo wymaga tego sytuacja. Właśnie to odróżnia religijnych ludzi od osób duchowych.

Religijny człowiek kieruje się założeniem: „Co mogę od Pana otrzymać?”. Natomiast do duchowości prowadzi postawa: „Ile Pan może zyskać z mojego ziemskiego życia?”. Wtedy będzie dla Ciebie naturalne, że pójdziesz z kimś dwie mile, gdy konieczne będzie przebycie z nim tylko jednej mili.

Adam zrobił sobie okrycie z liści figowca. Taka postawa cechuje wszystkich religijnych ludzi, którzy chcą dobrze wypaść przed Bogiem i przed ludźmi! Ale Jezus przeklął drzewo figowe, które było okryte liśćmi (Mk 11:13-14 i 21) – ponieważ każda forma religijność jest przeklęta, gdyż Bóg tego nienawidzi. Bóg dał Adamowi to, co sam stworzył, czyli okrycie ze skóry, które symbolizuje prawdziwą duchowość (Bożą naturę), a nie to, co potrafi stworzyć człowiek. Gdy Jezus podszedł do drzewa figowego, to dobrze wiedział, że na nim nie ma owoców, bo prawo nie wydaje duchowych owoców. Dlatego zniósł ten legalistyczny system, który trzymał ludzi w duchowej niewoli. Prawo nie było narzędziem uświęcenia, jednak Bóg wyznaczył czas prawa, aby pokazać człowiekowi jego duchową bezsilność.

List do Hebrajczyków 8:7 mówi, że ten system religijny był wadliwy, ponieważ nie mógł uczynić człowieka duchowym. Aby stać się duchowym, trzeba wejść w Nowe Przymierze. Bóg dał ludziom prawo, aby zobaczyć kogo zadowoli zewnętrzna sprawiedliwość i uznanie ludzi, a kto będzie szukał czegoś doskonalszego. W dobrej nowinie jest Boża moc, która prowadzi do zbawienia i prawdziwej świętości, ale większość wierzących nadal woli się zadowalać zewnętrzną sprawiedliwością, dlatego wciąż żyją pod prawem, okryci liśćmi religijności, które Bóg przeklął.

Aby otrzymać tę zbawczą moc, to najpierw trzeba gruntownie pokutować. Gruntowna pokuta, to pokuta, która przechodzi od gruntu (od korzenia) w górę. Jan Chrzciciel głosząc przesłanie o pokucie i zapowiadając przyjście Jezusa powiedział, że Jezus przyszedł na ziemię, aby przyłożyć siekiere do korzeni drzew. Każdy grzech posiada swój korzeń. Jeśli pokutujesz z samego grzechu, czyli żałujesz samych skutków, to nie pokutujesz gruntownie. Na przykład, korzeniem obgadywania jest niewłaściwy stosunek do braci i sióstr. Gruntowna pokuta nie eliminuje obmowy, tylko zmienia nasze nastawienie do braci. Odcięcie owocu, to tylko pozbycie się skutków. Jednak Jezus nie przyszedł na ziemię po to, żeby odcinać nożyczkami zepsute owoce, tylko po to, żeby odrąbać siekiere korzeń grzechu, czyli usunąć jego przyczynę. Dlatego teraz chce, aby drzewa rodziły dobre owoce, a nie liście. Gdy Jezus widzi dzisiaj drzewo, które wydaje same liście, to je przeklina aby uszło, bo On szuka owoców, a nie liści. Skutkiem niewłaściwego nastawienia serca jest też wiele innych grzechów, takich jak: szukanie własnej chwały lub miłość do pieniędzy. Dlatego duchowy człowiek, który żyje w Bożej światłości, eliminuje źródło grzechu i nie zadowala się odcinaniem zgniłych owoców, aby dobrze wypaść w oczach innych ludzi.

Religijni ludzie lubią się okłamywać. Człowiek potrafi się do tego stopnia kontrolować, że przez pół roku może nie powiedzieć swojemu małżonkowi niczego przykrego, mając do niego złe nastawienie. Jednak w końcu i tak wybuchnie gniewem. Jeśli teraz myślisz, że przez pół roku miałeś zwycięstwo, lecz na chwilę upadłeś, bo straciłeś panowanie, to oszukujesz samego siebie. Prawda jest taka, że przez sześć miesięcy gromadziłeś w sobie dynamit, a potem wystarczyła jedna iskra, aby całość eksplodowała. Cały czas żyłeś w grzechu, który po prostu przez długi czas nie był widoczny na zewnątrz. To nie iskra była przyczyną eksplozji, tylko gromadzony przez sześć miesięcy dynamit.

Jeżeli nie walczysz, aby mieć Bożą miłość dla innych (Judy 21), to grzeszysz nawet wtedy, gdy masz dobrą opinię wśród ludzi. Większość wierzących nie ma rozeznania, więc mogą Cię uważać za osobę duchową. Jednak zadowalanie się ich opinią jest tak samo głupie, jak pytanie człowieka nie mającego pojęcia o muzyce, jak ocenia Twoje umiejętności muzyczne!

Jeśli chcesz się uwolnić od religijności, to musisz być radykalny w swojej pokucie i każdy grzech musisz nazywać grzechem. Gniew musi być nazywany po imieniu, gdyż jest morderstwem (Mt 5:21-22). Jeśli nie postąpisz w taki sposób z każdym grzechem, to do końca swoich dni będziesz skazany na religijność i nigdy nie staniesz się duchowy. Religijny człowiek może być bardzo skrupulatny, jeśli chodzi o zewnętrzną sprawiedliwość. Faryzeusze oddawali dziesięcinę nawet z mięty, kopru i kminku; i nie przekraczali zewnętrznej sprawiedliwości nawet o milimetr, ale na kilometr oddalili się od miłości i miłosierdzia.

To samo może spotkać każdą osobę, która dąży do uświęcenia. Człowiek może w stu procentach wypełniać zewnętrzną sprawiedliwość, a rozminąć się z miłością. Sprawiedliwością Nowego Przymierza jest miłość, dlatego trzeba być bardzo czujnym, aby nie oddalić się od niej nawet o milimetr, ponieważ tylko ona prowadzi do prawdziwej duchowości.

Więcej ludzi trafi do piekła przez obłudę i religijność, niż przez zeświedczenie. Dlatego z czystej ostrożności, każdy powinien umieć odróżnić religijność od duchowości. Jeśli Twoje zewnętrzne postawy nie wynikają z gorliwej miłości do Chrystusa, wtedy są tylko kolejną formą religijności, nawet gdy są dobre. Wszystkie działania, które nie wynikają z miłości, są martwymi uczynkami, a Bóg mówi, żeby pokutować z martwych uczynków, czyli ze wszystkich religijnych działań, które nie wynikają z miłości do Chrystusa (Hbr 6:1; 2Kor 11:3).

Bóg kocha ochotnych dawców. Nie tylko dawców pieniędzy, ale także dawców posłuszeństwa. Więc gdy pokora wobec Boga zaczyna być dla kogoś ciężarem, wtedy jest jasne, że taka osoba zбочzyła z drogi duchowości i stała się religijna. Wszystko co dajesz Bogu w Nowym Przymierzu, musisz dawać dobrowolnie, ochotnie i z miłości. W przeciwnym razie staniesz się legalistą i wrócisz pod prawo, ponieważ będziesz miał postawę i ducha sługi, a nie syna.

List Judy 11 mówi o Kainie, Bileamie i Korachu, którzy byli religijni, ale nie byli duchowi. Rozważmy więc kolejno jednego po drugim.

### **Kain**

Kain nie był bezbożnikiem. Kain był religijny i wiedział, że Bogu należy złożyć ofiarę (Rdz 4:3). Abel też złożył Bogu ofiarę, jednak ofiarę Kaina odróżniało od, ofiary Abela to, co odróżnia religijność od duchowości, i niebo od piekła. Kain i Abel reprezentują tutaj dwie drogi, którymi kroczą ludzie. Drogę religijności i drogę duchowości. Kain jest uosobieniem ludzi, którzy ofiarują Bogu rzeczy zewnętrzne, takie jak: pieniądze, służbę, czas itp. Natomiast Abel, składając na ołtarzu baranka (żywą istotę), symbolicznie złożył na ofiarę samego siebie.

Religijni ludzie mogą składać dary, mogą się modlić i czynić wiele dobrych rzeczy, jednak nie rozumieją, czym jest złożenie na ofiarę samego siebie. Będą sumiennie oddawać dziesięcinę, ale nie będą chcieli umierać w chwilach pokus. Właśnie to odróżnia Stare Przymierze od Nowego Przymierza. Pod zakonem można żyć bez umierania dla samego siebie, ale uczestnikiem Nowego Przymierza nie można się stać, bez rezygnacji z własnego ja. W taki sposób można żyć tylko w Starym Przymierzu - bo Jezus nie przyszedł na ziemię oddawać dziesięcin, tylko samego siebie złożyć na ofiarę, przyjemną i miłą Bogu. Dlatego Kain i Abel symbolizują szeroką i wąską drogę - drogę religijności i drogę pobożności. Więc, jeśli nie umrzesz dla samego siebie, to możesz być sługą, ale nigdy nie będziesz synem.

Na ofiarę Abela spadł ogień z nieba, natomiast na ofiarę Kaina nic nie spadło. Jeśli człowiek dzień po dniu umiera dla samego siebie, to ogień z nieba będzie widoczny w jego życiu i w jego służbie. Tak wygląda życie człowieka, który został prawdziwie zanurzony w Duchu Świętym i w ogniu, o którym Jan Chrzciciel powiedział, że Jezus zesłał go na wszystkich, którzy przyłożą siekiere do korzeni swoich grzechów. Chrześcijanin, który wykonuje rzeczy zewnętrzne, może wieść przyjemne życie, ale w jego życiu nie będzie Bożego namaszczenia ani ognia. Rozbudzająca emocje, demoniczna podróbka chrztu "Duchem Świętym", którą dzisiaj ludzie lubią najbardziej, jest bezużytecznym śmieciem w porównaniu z prawdziwym zanurzeniem w Duchu Świętym i w ogniu doświadczeń, który Jezus zsyła na każdego ucznia, który wybrał drogę krzyża.

### **Bileam**

Następnym religijnym człowiekiem był prorok Bileam, który pragnął służyć Bogu, lecz przy okazji chciał się na tym dorobić i przyjaźnić z możnymi tego świata (Lb 22). Bileam szukał korzyści i własnej chwały, posługując się imieniem Pana. Dzisiaj mamy wielu fałszywych nauczycieli pokroju Bileama. Ich doktryny mogą być poprawne, jednak oni zawsze będą się kierować tym samym, co Bileam - czyli miłością do pieniędzy i szukaniem własnej chwały. To są ci „wszyscy inni”, o których apostoł Paweł pisał w Liście do Filipian 2:21, że „szukają swego, a nie tego, co Chrystusowe”. Ludzie myślący kategoriami Bileama byli już w Pergamonie (Obj 2:14). Pomiędzy szukaniem własnej chwały, a dorabianiem się w Kościele nie ma żadnej różnicy. To są tylko dwa oblicza ducha Bileama.

## Korach

Korach to kolejny religijny człowiek, pochodzący z plemienia Lewitów (Lb 16). Korach nie był zadowolony ze służby, którą powierzył mu Pan, ponieważ chciał być tak samo znaczący, jak Mojżesz. Jego pożądlivość ubrana w szatę religijności doprowadziła go do śmierci, a wraz z nim zginęło wielu innych buntowników. Rodziny Datana i Abirama są jedynymi przypadkami w Biblii, kiedy ludzie zostali żywcem wzięci do piekła (Lb 16:32-33). Tak poważnie Bóg traktuje bunt przeciwko człowiekowi, którego postawił nad swoim ludem. Dzisiaj większość pastorów i nauczycieli to samozwańcy, którzy sami się namaścili. Sprzeciwianie się im, nie jest tak niebezpieczne, a czasami nawet konieczne! Ale bunt przeciwko człowiekowi, którego wyznaczył Bóg, zawsze skutkuje Bożym sądem. Duchowy człowiek nawet nie myśli o czymś takim, ale religijnym ludziom bardzo często przychodzą takie rzeczy do głowy. To jest objaw duchowej głupoty, która towarzyszy religijności.

Korach jest obrazem ludzi, którzy w zborach rywalizują z innymi. Jeśli nie potrafisz uznać lub docenić bogobojnego brata, wtedy jest to sygnał, że jesteś osobą pokroju Koracha. Jeśli go negujesz to znaczy, że masz ducha Koracha, a jeśli lubisz słuchać jego wrogów, to jesteś jak tych 250 buntowników, którzy dołączyli do Koracha i razem z nim zostali osądzeni przez Boga.

Człowiek nie stanie się duchowy, dopóki nie będzie umiał odróżnić duchowości od religijności. Dzisiaj jest to bardzo istotne, ponieważ napisano, że w naszych czasach będzie wielu ludzi, którzy będą przybierać pozory pobożności, ale ich życie będzie pozbawione mocy pobożności, wynikającej z brania własnego krzyża. Bóg ostrzega też, że wielu chrześcijan odwróci się od pobożnego życia oraz drogi prawdy, którą wyznaczył Bóg i zwróci się do innych rodzajów religijności, takich jak: zabranianie zawierania związków małżeńskich lub odrzucanie niektórych rodzajów pożywienia.

Aby manifestować swoją wiarę i uchodzić za "pokornych", ludzie wymyślili wiele podróbek, takich jak np. publiczne wyznawanie grzechów lub rezygnacja z zażywania leków podczas chorób. Wszystkie tego rodzaju nauki mają demoniczne źródło i zostały wymyślone tylko po to, aby odciągać chrześcijan od sensu prawdziwej pobożności (zob. 1Tm 3:16-4:5). Jedyną drogą do prawdziwej duchowości jest naśladowanie Jezusa, czyli codzienne branie własnego krzyża i rezygnacja z własnego ja (Rz 8:36; 2Kor 4:10-12). Każdy inny sposób to podróbka.

Powyższy tekst jest fragmentem książki brata Zac Poonena, pt: „Młode Wino w Nowych Bukłakach”.

Poprzedni fragment: [MŁODE WINO W NOWYCH BUKŁAKACH](#)

Następny fragment: [DUCH NOWEGO PRZYMIERZA](#)

tł. [www.chlebnieba.pl](http://www.chlebnieba.pl) ©